Nr. 8. Lwów dnia 22. sierpnia 1896. Rok XXIX. Tom LVIII.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Znaczenie gorzelni dla rolnictwa.

Anglia, głęboka Rosya i częściowo Węgry posiadają wielkie gorzelnie i uważają je jako zakłady fabryczne. Różnica w zakupnie surowego materyału, składającego się z kartofli, żyta lub kukurudzy i kosztów jego przerobienia z jednej strony, a sprzedanymi fabrykatami z drugiej strony, stanowi czysty zysk z gorzelni.

Austrya i cały obszar dawnej Polski wskutek odmiennych stosunków ekonomicznych, przez wprowadzenie teraźniejszej ustawy gorzelnianej zniewolone są uważać gorzelnie jako zakłady rolnicze, a zyski, jakie taki zakład przynosi, pomieszczone w bilansie gospodarczym, oparte być powinny nietylko na dochodach ze sprzedanego spirytusu, lecz także na korzyściach, jakie całe przedsiębiorstwo rolnictwu przynosi. Lecz właśnie ta okoliczność, że gorzelnia jest u nas czysto rolniczym zakładem, że gorzelnia po za granicę wsi nie wywozi żadnych dla gospodarstwa ważnych i użytecznych czynników, jest naszem błogosławieństwem i fundamentem do ciągłego wzrostu kultury ziemi i ekonomicznego postępu. Na tej jedynie podstawie się opierając, ubogie i lekkie ziemie w Galicyi są w stanie wygospodarować wysoko czynsz z drogo zapłaconej i wielkimi ciężarami obarczonej gleby.

Gorzelnia na rolnictwie oparta jest ze wszystkich zakładów płody ziemne przerabiających najracyonalniejszem przedsięwzięciem. Ona jedyna powraca ziemi nietylko wszystkie użyteczne i potrzebne czynniki, które z niej zaczerpnęła, lecz nadto powraca je przemienione w stan najodpowiedniejszy do ich przyswojenia i zużytkowania przez rośliny. W gorzelni tylko mączka czyli krochmal, zatem węglowodan wydobyty z ziemi kwalifikuje się w kształcie spirytusu do eksportu, wszelkie zaś części pożywne i nawozowe, jak azot, potas, fosforan i inne części stałe wracają do niej z powrotem. Tym to znakomitym przymiotom zawdzięcza gorzelnia jako zakład rolniczy swą wyższość nad cukrownią i krochmalarnią, gdzie przez wyługowanie właśnie dla karmienia bydła i nawożenia ziemi najcenniejsze związki w całości odprowadzonymi być muszą i niepowrotnie dla rolnictwa są stracone.

Gorzelnia wydaje jako produkt poboczny a dla gospodarstwa rolnego pierwszorzędny wywar czyli brahę, pokarm idealny (?) dla bydła, w którym zawarte są wszelkie pożywne związki, do wzrostu i tuczy rogatego inwentarza potrzebne i to w stanie ciepłym, co niepomierne trawienie ułatwia.

Gospodarstwo na gorzelni oparte staje się producentem wielkiej ilości wyborowej paszy, która zniewala do pomnożenia inwentarza i do jego polepszenia rasowego, bo gorzelnia zwykle nietylko że spotrzebowuje całkowitą ilość jęczmienia na należącym do niej obszarze wyprodukowanego, ale nadto większa część gorzelni jęczmień dokupywać jest zniewoloną i na koniec, że do racyonalnego opasu bydła wywarem dodawać należy intenzywniejszej jeszcze paszy we formie makuchów lnianych i śrutu ze zboża. Z powiększeniem ilości inwentarza żywego i jego racyonalnem a nawet intenzywnem na opas karmieniem powstaje pomnożona ilość nawozu w jakości takiej, w jakiej słabe żywienie inwentarza daćby nie było w stanie.

Istnienie gorzelni, jako zakładu z gospodarstwem rolnem połączonego, prowadzi w dalszym wyniku do rozszerzenia produkcyi kartofli, a produkcya ta oprócz niszczenia chwastów i dokładnej uprawy, przygotowuje nasze grunta w tak korzystny sposób pod inne ziemiopłody, jak tego żadna inna produkcya roślin uczynić nie jest zdolną i dla tego to w gospodarstwie na gorzelni opartem powiększona produkcya kartofli nie zmniejszyła produkcyi ziarna, lecz owszem takową znacznie spotęgowała.

Gorzelnia jest zatem dla gospodarstwa czynnikiem wielkiej wagi, wprowadza ona bowiem do ekonomii rolniczej zwiększoną ilość polepszonego inwentarza, potęguje wytwarzanie wyborowego nawozu, przyczynia się do wzorowej uprawy roli, powiększa ilość wyprodukowanego ziarna ożywia ruch znacznych kapitałów, a nakoniec zniewala

rolnika do wytężenia całej swej zapobiegliwości i inteligencyi w celu racyonalnego prowadzenia całej administracyi, która z wprowadzeniem gorzelni z rutynowego zajęcia staje się polem dla pracy inteligentnej, opartej na nauce i pilności.

Gospodarstwa w Galicyi, odznaczające się postępem w uprawie ziemi i hodowli bydła, zawdzięczają ten postęp prawie jedynie istnieniu przy nich postępowo urządzonej i racyonalnie prowadzonej gorzelni.

W dawniejszych stosunkach ekonomicznych kraju, gdy opał był tani, a konkurencya utrudniona, urządzenie gorzelni mogło być pierwotne, nie wymagające ani znacznego kapitału nakładowego, ani technicznie wykształconego gorzelnika, bo cała produkcya z tak urządzonej fabryki znalazła na miejscu i w najbliższej okolicy gotowego konsumenta Dziś jednakże, gdy rozgałęziona sieć dogodnych i tanich środków transportu poprzerzynała kraj cały wzdłuż i w poprzek, gdy ceny drzewa podniosły się, a konkurencya ceny spirytusu zniżyła do minimum zysków, przedsiębiorca gorzelni baczyć musi na zmniejszenie kosztów produkcyi, które bez racyonalnego i dokładnego urządzenia jej nie da się osiągnąć. Z jednej więc strony oszczędność opału i sił roboczych, z drugiej jak najdokładniejsze wyzyskanie surowego materyału powinno być najpierwszem i najważniejszem zadaniem dobrze urządzonej gorzelni i dlatego też w ostatnich dziesięciu latach tak mechanika jak chemia wprowadziły do niej całe szeregi nowych machin, wynalazków i ulepszeń, które postawiły ją w rzędzie istotnie racyonalnie funkcyonujących i wymagających nietylko praktycznie ale teoryczne wykształconych kierowników, a takich kształci obecnie Krajowa szkoła w Dublanach.

J. Domański.

O raku galicyjskim.

(Z Okólnika 22. kraj. Towarzystwa rybackiego w Krakowie).

Rak galicyjski (der galizische Krebs) stał się w ostatnich latach przedmiotem nadzwyczaj rozgałęzionego handlu, który wzrastając corocznie, doszedł wnet do takich rozmiarów, iż groził zupełnem wytępieniem raków w kraju. Pod nazwą „raka galicyjskiego" znany jest w handlu rak stawowy (Astacus leptodactylus) zamieszkujący rozległe stawy Opola stawowego wschodniej Galicyi i uważany przez długie lata za bezużyteczny chwast, zanieczyszczający rybne wody. Do niedawna obfitość tych raków w kraju była tak znaczna, iż utrudniały one połów ryb w dzikich stawach. W braku źródeł zbytu wywożono więc pełne wozy na pola, gdzie raki palono, a popiół rozsypywano jako nawóz. Okoliczność ta zwróciła przed 15 laty uwagę pewnego agenta handlowego z zagranicy, który korzystając z nieświadomości właścicieli stawów, zakupił na cały szereg lat naprzód za bezcen raki w kilku miejscowościach i eksportował je z wielkim zyskiem za granicę. Od tego czasu datuje się początek handlu rakami z Galicyi. Za przykładem zagranicznego ajenta poszli pomysłowi handlarze galicyjscy, którzy opatrzywszy się rychło w położeniu, rzucili się całą falangą na nowy przemysł i w krótkim czasie opanowawszy cały handel rakami, zmonopolizowali go w swych rękach. Pora po temu była nader korzystna, gdyż w całej zachodniej i środkowej Europie wyginęły w tym czasie raki doszczętnie wskutek groźnej zarazy, która pojawiwszy się około roku 1878, opanowała wnet Francyę, Niemcy, zachodnie i południowe prowincye Austryi i przeniosła się wreszcie na lewy brzeg Wisły, gdzie w ostatnich latach wyginęły raki prawie zupełnie. Pierwszą ofiarą zarazy stały się raki we Francyi. Ponieważ zaś w kraju tym a zwłaszcza w Paryżu popyt na te skorupiaki był i jest bardzo wielki, przeto zwrócili się handlarze do Niemiec. Olbrzymią ilość raków eksportowano z Prus, z Pomorza, z nad Odry i ze Szląska do Berlina, zkąd szły transporty do Kolonii, a ztamtąd do Paryża. Kiedy zaś wkrótce i w prowincyach niemieckich zaraza wybuchła, dzieło zniszczenia szło szybkim tępem tak że już w kilku latach w krajach słynnych z obfitości raków, rak stał się nadzwyczajną rzadkością. W tej krytycznej chwili przyszła kolej na Galicyę i obecnie kraj nasz i Rosya zaopatrują całą Europę i wszystkie targi zagraniczne w raki Do niedawna nie mieliśmy nawet w przybliżeniu wyobrażenia, jakie rozmiary przybrał handel rakami w Galicyi. Handlarze nasi załatwiali sprawy tak skrycie i sprytnie, iż nawet największe nadużycia uchodziły długi czas baczności władz i organów, czuwających nad losami rybactwa krajowego. Nietylko całe wagony, ale całe pociągi ładowane rakami opuszczały granice Galicyi, rozwożąc ten cenny, a u producentów za bezcen nabywany owoc naszych wód po świecie. Nawet zaprowadzenie w r. 1892 czasu ochronnego dla raka, trwającego dla samicy od października do końca lipca, a dla samca od października pod koniec marca, handlu rakami nie zmniejszyło się wcale, gdyż hand'arze umieli obejść ustawę i wysyłali raki w porze ochronnej deklarowane jako żywe ryby, suszone jelita itp. Pomysłowi przedsiębiorcy założyli w kilku miejscowościach (Podwołoczyska, Bełz) sadzawki, w których gromadzili towar z rozmaitych okolic, a następnie wysyłali go większemi partyami za granicę bez względu na czas ochronny i miarę okazów. Trzy są sorty raków, mających zbyt za granicą, mianowicie tak zwane w handlu „Suppenkrebse", tj. drobne, niewyrosłe raczki, „Ragoutkrebse", tj. małe, zaledwie 8—10 *cm* długie okazy, wreszcie „Solokrebse", tj. duże, okazałe egzemplarze. O ile wywóz trzeciej sorty, tj. wyrosłych okazów jest pożądany (o ile odbywa się w porze wolnej od ochrony), gdyż przysparza krajowi dochodów, o tyle eksport raków samic w porze ochronnej jest nadzwyczaj szkodliwy i karygodny. To też kiedy postępowanie galicyjskich handlarzy wyszło w całej pełni na jaw i spostrzeżono olbrzymie szkody, jakie kraj ponosi przez bezgraniczną chciwość i niesumienność spekulantów, wtedy władze rządowe i krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie podały sobie ręce do wspólnej pracy, aby wszelkiemi siłami zapobiedz co rychlej zupełnemu wyniszczeniu raków w Galicyi. C. k. Namiestnictwo i Dyrek-

cya poczt wydały odpowiednie zarządzenia w celu ograniczenia wywozu raków w porze ochronnej i ułatwienia kontroli nadawanych posyłek. Na podstawie tych zarządzeń rozpoczęto za interwencyą rządowego inspektora rybactwa na dworcach kolejowych w Krakowie, Szczakowej i Oświęcimiu rewizyę transportów raków wysyłanych za granicę z różnych miejscowości Galicyi. Aby czytelnikowi dać w przybliżeniu miarę do ocenienia rozmiarów, jakie w ostatnich czasach osiągnął wywóz raków w Galicyi, podajemy tu wykaz firm, zajmujących się eksportem tego towaru: 1. Selig Haber w Kałuszu, 2. L. Hemmerling w Bołszowcach, 3. M. Reiss w Bolechowie, 4. L Sacher w Mikołajowie nad Dniestrem, 5. B. Friedmann w Chorostkowie, 6. M. Müller w Buczaczu, 7. M. Grossmann w Tarnopolu, 8. A. Landes w Tarnopolu, 9. L. Raap w Podwołoczyskach, 10. I. Fuchs w Podwołoczyskach, 11. A. Weinmann w Rozwadowie, 12. S. Bendel w Żółkwi, 13. Internationales Eksporthaus für Krebse, Buchheim w Buczaczu, 14. Eksporthaus Goldstein w Buczaczu, 15. L. Kamerling w Łyśćcu, 16. M. Andermann w Brodach, 17. I. Schapira w Bohorodczanach, 18. F. Müller w Buczaczu, 19. N. Rosenzweig w Rohatynie, 20. T. Bilen w Zabłotcach, 21. L. Messing w Podwołoczyskach, 22. S. Seid w Podwołoczyskach, 23. M. Halpern w Podwołoczyskach, 24. Goldmark w Chodorowie, 25. D. Andermann w Brodach, 26. S. Demian w Monasterzyskach, 27. Neumann, H. Schwarz w Monasterzyskach, 28. F. Grob w Buczaczu, 29. L. Stock w Bołszowcach, 30. D. Müller w Łyśćcu, 31. L. Kaempfner i Pistreich w Brodach, 32. I. Fuhrmann w Monasterzyskach, 33. Süssmann, 34. B. Grossberg, 35. I. Bazar, 36. F. Goldberg; 37. Eber et Comp. w Podwołoczyskach, 38. G. Kleist, 39. B. Apisdorf, 40. N. Karp w Gródku, 41. F. Saff w Bełzie, 42. M. Fleischmann w Podzamczu pod Lwowem, 41. I. Marbach w Tarnopolu. Prócz wymienionych powyżej firm, które handel rakami na większą skalę uprawiają, zajmuje się w kraju wielka ilość handlarzy okolicznościowo wysyłką raków za granicę, tak, że niema prawie w Galicyi miejscowości obfitującej w raki (a miejsc takich było do niedawna bardzo wiele) z którejby raków nie wywożono. W miesiącach letnich, kiedy popyt na raki jest największy, odbywa się wywóz bez przerwy i w porze tej przechodzi przez Kraków około 500 i więcej koszów. Podajemy te cyfry dla wykazania, z jakiemi trudnościami mają do walczenia organa, na których spoczywa obowiązek rewidowania posyłek. Po szczegółowem zbadaniu głównych źródeł handlu i dróg, jakiemi raki bywają za granicę wysyłane, rozwinęły powołane do nadzoru organa energiczną czynność z wiosną bieżącego roku, a rezultaty dotychczasowych zabiegów w tym kierunku podajemy poniżej. Ponieważ zaś eksport raków galicyjskich odbywa się prawie wyłącznie na zachód, przeto wszystkie prawie posyłki przechodzą przez Kraków, zkąd na Szczakową i Oświęcim dostają się za granicę państwa. Wobec tego należało zwrócić szczególniejszą uwagę na Kraków i sąsiednie stacye graniczne, w których koncentrują się chwilowo wszystkie posyłki przeznaczone dla Wiednia, Berlina, Paryża itp. Szczególniejsze uznanie więc należy się komisarzom policyi pp. Kostrzewskiemu w Krakowie i Misiewiczowi w Szczakowej, jak niemniej urzędnikom c. k. policyi p. Józefowi Suchoniowi w Szczakowej i Bruckowi w Krakowie, że nie szczędząc pracy i trudów, zorganizowali kontrolę tak znakomicie, iż ani jeden kosz raków nie przeszedł bez rewizyi przez granicę. Energicznej działalności tych Panów zawdzięczać należy, iż już po krótkim czasie nadużycia, jakich dopuszczali się handlarze, zmniejszyły się bardzo znacznie, a prawdopodobnie wkrótce zupełnie ustaną. Rezultat ścisłej kontroli, przeprowadzonej od 28. maja do 20. lipca był zadziwiający; w czasie tym bowiem skonfiskowano w Szczakowej 621 koszów, zawierających samice i raki nie mające miary (poniżej 10 *cm*) w ilości około 70 000 sztuk, w Krakowie zaś 450 koszów wagi 2 120 *kg.*, zawierających około 50 000 sztuk. W pierwszych dniach kontroli posyłki zawierały prawie same samice; po skonfiskowaniu tych posyłek handlarze wzięli się na sposób i w następnych transportach znajdowano samice pokryte jedną warstwą wyrosłych samców. Gdy jednak i ten manewr nie pomógł, użyli niesumienni handlarze nowego podstępu, a mianowicie wydrapywali ikrę z pod kałduna samic i w tak barbarzyński sposób spreparowane raki pakowali w kosze w mniemaniu, iż kontrolujące organa nie spostrzegą oszustwa i nie odróżnią samic bez ikry od samców. Lecz i ten nieludzki pomysł natychmiast wykryto. Wtedy dopiero, kiedy się wyczerpały wszelkie sposoby, przyszli handlarze do przekonania, że tylko uczciwe postępowanie uchroni ich od materyalnej straty i kary i ostatecznie zastosowali się do przepisów ustawy. Od tej chwili ilość skonfiskowanych posyłek zmniejsza się codziennie, wobec czego można uważać na razie cel kontroli i konfiskowania za zupełnie osiągnięty.

Z rakami galicyjskimi przechodzi przez granicę także znaczna ilość raków sprowadzanych z Rosyi. Organa kontrolujące przepuszczają jednak tylko te posyłki deklarowane jako raki rosyjskie, których pochodzenie potwierdzi na papierach przesyłkowych odnośny urząd cłowy.

Skonfiskowane żywe raki wpuszczono na koszt krajowego Towarzystwa rybackiego do publicznych wód w okolicy Szczakowej, Oświęcimia i Krakowa. W Krakowskiem nadawały się do tego celu najlepiej potok Rudawa, zwłaszcza jego część górna nieuregulowana, tudzież potoki Białucha i Wilga, które przed laty obfitowały w raki. Wypuszczanie skonfiskowanych skorupiaków połączone było z wieloma trudnościami zwłaszcza w wyszukiwaniu odpowiedniego na ten cel miejsca. Wysadzenie raków do wody odbywać się musi z wielką ostrożnością i znajomością rzeczy, gdyż wrzucone z kosza wprost do głębokiej wody raki giną zazwyczaj wskutek tego, że powietrze nagromadzone w wodzie w czasie transportu pod skorupą okrywającą skrzela nie dopuszcza wody do narządu oddechowego, a zwierzęta giną z uduszenia. Aby zapobiedz ewentualnym szkodom z tego powodu, uczestniczył inspektor rybactwa osobiście w rozpuszczaniu raków, przyczem każdy kosz po chwilowem zanurzeniu pod wodę wypróżniano na brzegu

płytkiego miejsca, a raki same do wody wchodziły. Tem trudniejszem do przeprowadzenia zadaniem była ochrona wpuszczonych do wody raków przed chciwością okolicznych mieszkańców, dla których przedstawiały one bardzo ponętną zdobycz. Jakkolwiek cała czynność wpuszczania odbywała się ile możności w miejscach ukrytych, to przecież niepodobna było zapobiedz, by wieść o kilkudziesięciu tysiącach raków wpuszczonych do małych potoków, nie rozeszła się wnet w okolicy i nie zwabiła włóczęgów i próżniaków, żądnych łatwego i zyskownego zarobku. To też mimo wszelkich środków ostrożności znaczna ilość wpuszczonych raków stała się pastwą ludzi złej woli. Z uznaniem podnieść należy, iż komisarz magistratu p. Gędłek przyczynił się wielce do ochrony raków, gdyż nietylko ostrzegł kupców krakowskich przed zakupywaniem raków od okolicznych włościan i włóczęgów, podając źródło, zkąd te raki pochodzą, lecz postarał się także o to, aby urzędy akcyzowe nie dopuszczały do miasta chłopaków, niosących raki na targ, lecz raki te konfiskowały. W ten sposób ostudzony został nieco zapał do wyławiania rozpuszczonych skorupiaków i jest nadzieja, że mimo pewnego ubytku znaczna jeszcze część pozostała w wodach okolicznych. Ponieważ zaś wśród wpuszczonych raków przeważały samice z ikrą, przeto spodziewać się należy, że staną się one rozpłodnikami, z których w przyszłości przy skutecznej obronie wychowa się młode pokolenie i zamieszka stale w wodach okolicznych Krakowa. W ten sposób starania władz i kraj. Towarzystwa rybackiego, mające na celu tylko ochronę wód naszych przed zgubnym wyzyskiem, odniosłyby jeszcze i ten dodatni skutek, że przyczyniłyby się do rozmnożenia raków napowrót w tych wodach, w których je wytępili chciwi i nieoględni ludzie.

Wiadomości z Oddziałów.

Kurs mleczarstwa w Putiatyńcach.

Staraniem Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie urządzony został w obrębie rohatyńskiego Oddziału tegoż Towarzystwa we dworze u p. Mikołaja Torosiewicza w Putiatyńcach czternastodniowy kurs mleczarstwa pod kierunkiem p. Jana Biedronia. W kursie tym, który trwał od 27. lipca do 9. sierpnia b. r. brało udział stale 11 uczniów i uczenic. Prócz tego przez dwa dni przysłuchiwało się wykładom i brało udział w demonstracyach liczne grono osób z obywatelstwa i inteligencyi okolicznej. Wykłady w tych dwóch dniach były odpowiednio zastosowane tak, iż podawały w zaokrągleniu najważniejsze zasady racyonalnego gospodarstwa nabiałowego. W czasie kursu przerobiono 1625 litrów mleka, dostarczonego ze dworu w Putiatyńcach i uzyskano 66·35 kilogramów masła. Okazuje się więc z tego, iż na każden kilogram masła zużyto 24·5 litrów mleka, co jest wynikiem bardzo korzystnym.

Z uznaniem podnieść należy, iż p. Jan Biedroń sumiennie, z zamiłowaniem i wielką znajomością rzeczy kurs mleczarstwa w Putiatyńcach prowadził, czego najlepszym dowodem były nader dokładne i trafne odpowiedzi uczestników kursu podczas egzaminu, jaki się odbył na zakończenie kursu wobec prezesa rohatyńskiego Oddziału Towarzystwa gosp., p. Michała Tustanowskiego, wobec p. Mikołaja Torosiewicza i jego rodziny i innych osób, które umyślnie w tym celu do Putiatyniec przybyły, by wziąć udział w egzaminie.

W znacznej mierze do powodzenia kursu przyczyniła się chętna pomoc państwa Torosiewiczów, którzy nietylko wszelkie czynili ze swej strony ułatwienia, ale nadto starali się jaknajliczniejsze grono osób sprawą kursu zainteresować.

Z Oddziału pokuckiego.

Walne Zebranie Oddziału pokuckiego c. k. Towarzystwa gosp. odbyło się w Kołomyi d. 30. lipca b. r. w obecności 12 członków.

1. Przewodniczący zdaje sprawę z czynności w ubiegłem półroczu podjętych, przypomina, że 10 sierpnia r. b. odbędzie się kurs 14-dniowy mleczarstwa w Załuczu nad Czeremoszem z prelegentem bardzo biegłym w tym zawodzie p. Biedroniem i zachęca do przysłania i zapisania na rzeczony kurs służby, mającej nadzór nad mleczarstwem. 2. Poseł do Rady Państwa dr. Henryk Wielowiejski przedstawia w głównych zarysach *a*) reformę podatkową, *b*) ustawę o rewizyi katastru gruntowego i opustach podatkowych z powodu klęsk i szkód, *c*) ustawę o towarzystwach zawodowych. Po ożywionej dyskusyi, zapytaniach i wyjaśnieniach referenta, przewodniczący dziękuje temuż imieniem zebrania za tak jasne i treściwe przedstawienie sprawy, interesującej rolników w wysokim stopniu. 3. P. Teodorowicz podnosi sprawę koni wojskowych, oddanych do prywatnego użytku. Postanowiono domagać się, aby jak we Węgrzech już po 5 latach konie rzeczone stawały się własnością użytkujących. 4. Z powodu grasującej w Kołomyi między końmi wojskowymi nosacizny, uchwalono odnieść się do władz właściwych w drodze telegraficznej z żądaniem, aby w roku bieżącym nie odbierano koni do ćwiczeń, tudzież aby uwolniono rolników od obowiązku kwaterunku w czasie ćwiczeń wojskowych.

Sprawozdanie

z uprawy żyta Bahlsena „Tryumf" w Dobranowicach w powiecie wielickim.

(Wyciąg z „Tygod. Roln." organu c. k. Tow. rol. w Krakowie).

Nie dla jakiejkolwiek reklamy dla firmy E. Bahlsena w Krakowie, bo znana ta firma reklamy nie potrzebuje, lecz dla zachęcenia pp. rolników do korzystania ze znakomitych zalet tego żyta i niezwykle obfitych plonów, ja-

kie ono daje przy uprawie w kraju naszym, ogłaszam następujące krótkie sprawozdanie.

W roku ubiegłym zasiałem oryginalne żyto Bahlsena z Krakowa „*Tryumf*“ na 15½ morgach pola ledwie średniej jakości, lekkiej glince, miernie zasilonej, z warstwą uprawną na 6 do 8 cali głęboką, z podglebiem dosyć nieprzepuszczalnem, z położeniem wysokiem, pagórkowatem. Dla zrobienia porównania wybrałem też rozmaite przedplony i tak: na 4 morgach była mieszanka zielona na lekkim nawozie, na 6 morg. niebieski łubin po owsie, na 4 morgach koniczyna jednoroczna, wreszcie na 1½ morgu ugor bez nawozu obornikowego. Na każdy morg pola dałem po 2½ cent. metr. mączki Thomasa 18 procentowej również u Bahlsena pobranej, a mianowicie po 1½ ctn. m. pod pług, a po 1 ctn. m. na wierzch pod brony.

Z powodu zbyt spóźnionego zamówienia a zatem i nadesłania nasienia, zasiew uskuteczniony został dopiero między 2. a 20. października w rzędy o 10-calowej odległości. Szerokość ta daną była w zamiarze okopania żyta na wiosnę płużkami ręcznemi lub kopaczkami, co jednak z powodu słotnego czasu i zbyt szybkiego krzewienia się żyta stało się wprost niemożebnem. Mimo tego szerokość ta rzędów okazała się właściwą, gdyż każde ziarnko wypuściło od 15 do 37 źdźbeł z kłosami.

Wysokość słomy wynosiła przeszło 2 metry, długość kłosa dochodziła do 24 cm. Mimo kilkakrotnych ulewnych deszczów żyto trzymało się prosto, tylko na polu, na którem była poprzednio mieszanka na oborniku, pochyliło się miejscami po zupełnem w y p e ł n i e n i u się kłosów.

Rezultat przeciętny zbioru był następujący:

Z morga pola zebrano po 9 kóp 28 snopów; waga kopy niemłóconej wynosiła 502 *kg.* zatem plon z morga wynosił **16 cet. metr. i 9 Kg.** Stosunek ziarna do słomy 1:21.

Ziarno jest bardzo piękne. Podobnie obfitego plonu żyta nie miałem jeszcze nigdy. *A. Lippoman.*

W sprawie poboru kainitu z Kałusza.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu we Lwowie nadesłała do c. k. gal. Towarzystwa gosp. pod datą 7. sierpnia 1896 L. 78469 następujący reskrypt, ułatwiający pobór kainitu z Kałusza:

Wys. c. k. Ministerstwo skarbu zezwoliło reskryptem z dnia 29. lipca 1896 L. 37310, aby drobną rozsprzedażą kainitu z kopalni kałuskiej między rzeczywistych gospodarzy rolnych, trudniły się nietylko zatwierdzone przez Rząd korporacye rolniczo-gospodarskie i firmy handlowe, wiodące wyłącznie handel środkami nawozowymi, ale i inne zupełnie zaufania godne firmy handlowe, które nie prowadzą handlu solą.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu ma zaszczyt zawiadomić świetne c. k. Towarzystwo o tem zarządzeniu, mającem na celu dalsze ułatwienie w nabywaniu kainitu z kopalni kałuskiej.

Przyczem nadmienia się, że drobna sprzedaż kainitu może się odbywać tylko pod warunkami wyszczególnionymi w tut. piśmie z dnia 6. czerwca 1895 l. 55 194.

Pismo, na które się c. k. Dyrekcya Skarbu w końcowym ustępie powołuje, ogłoszone zostało w „Rolniku“ w numerze 25 z dnia 22. czerwca 1895. Ponieważ może nie wszyscy czytelnicy zachowują dawniejsze roczniki, przeto wobec ważności sprawy podajemy to pismo w całej rozciągłości.

L. 55194.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu wystosowała do c. k. gal. Towarzystwa gosp. pod datą dnia 6. czerwca 1895 l. 55194 następującą odezwę:

Wysokie c. k. Ministerstwo skarbu zniosło reskryptem z dnia 27. maja 1895 l. 54090 ex 1894 celem ułatwienia nabywania kainitu z Kałusza dotychczasowe postanowienia, dotyczące wykazywania się nabywców kainitu certyfikatami i wystawianymi przez starostwa aż do dalszego zarządzenia.

Postanowienie dotychczasowe dotyczące zobowiązania się nabywcy, że nabytego kainitu używać będzie wyłącznie tylko w celu nawożenia gleby we własnem gospodarstwie, jakoteż dotyczące zakazu odstępowania go czy to za wynagrodzeniem czy bezpłatnie osobom trzecim nadal pozostają w mocy.

Natomiast w razie, gdy zgłaszający się po kainit nie będzie Zarządowi salinarnemu w Kałuszu znany lub gdy zachodzić będzie uzasadniona wątpliwość, czy w istocie prowadzi gospodarstwo rolne, wspomniany Zarząd salinarny wydając mu kainit, doniesie o tem równocześnie przynależnej c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego, podając jej ilość wydanego kainitu.

Zawiadomiona Dyrekcya okręgu skarbowego zbada natenczas przez podległe jej organa straży skarbowej, czy kainit używany bywa w sposób powyższymi przepisami określony. W razie, gdyby wykryto nadużycia na szkodę skarbu państwa będzie w myśl reskryptu wys. c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 19. listopada 1890 l. 37580 przeciw winnemu wdrożone postępowanie dochodowo-karne lub o ile to będzie wskazane uczyni się wnioski na zmianę niniejszych postanowień.

C. k. Ministerstwo skarbu zezwoliło dalej, aby zatwierdzone przez Rząd korporacye rolniczo-gospodarskie, tudzież poszczególne, w zupełności godne zaufania firmy handlowe, wiodące wyłącznie handel środkami nawozowymi, trudniły się drobną sprzedażą kainitu pod warunkami, że nabyty kainit sprzedawać będą tylko wyłącznie gospodarzom rolnym.

Korporacye rolniczo-gospodarskie i firmy handlowe trudniące się drobną sprzedażą kainitu będą zatem traktowane na równi z przedsiębiorstwami przemysłowemi, stojącemi pod kontrolą skarbową, a istniejące wobec tych ostatnich przepisy ordynacyi cłowej z r. 1835, oraz instrukcyi do ich wykonania i na nie mieć będą zastosowanie.

W tym celu wspomniane korporacye i firmy handlowe mają prowadzić dokładne zapiski co do kainitu nabywa-

nego z Kałusza i sprzedawanego przez nie rzeczywistym gospodarzom rolnym. Sprzedawać kainit mogą te korporacye i firmy pod ich własną odpowiedzialnością wyłącznie tylko tym gospodarzom rolnym, którzy nie wiodą handlu solą.

Osobom, które za nadużycie popełnione z nabytym kainitem w drodze dochodowo-karnej były skazane, kainitu sprzedawać nie wolno.

Osoby te wskaże władza skarbowa z urzędu w mowie będącym korporacyom i firmom handlowym.

Nadużycie lub niestosowanie się do powyższych postanowień ze strony tych korporacyj i firm handlowych sprowadzi na nie nietylko skutki z postępowania dochodowo-karnego wyniknąć mogące, ale i natychmiastową utratę udzielanego w tej mierze osobnego zezwolenia.

Podając powyższe postanowienia do wiadomości Świetnego c. k. Towarzystwa gospodarskiego, uprasza się o rozpowszechnienie ich w kołach gospodarczych.

Przytem nadmienia się, że zezwolenia na trudnienie się drobną sprzedażą kainitu przez wspomniane korporacye i firmy handlowe, udzielać będzie c. k. krajowa Dyrekcya skarbu.

Gdyby przeto Świetne c. k. Towarzystwo gospodarskie miało zamiar drobną sprzedaż kainitu pod własną firmą zorganizować, zechce tutaj wnieść odnośne podanie. To samo uczynić mają inne, znane Świetnemu c. k. Towarzystwu krajowe, przez Rząd zatwierdzone korporacye rolniczo-gospodarcze i wiodące wyłącznie handel środkami nawozowymi firmy handlowe, które Świetne c k. Towarzystwo zechce w tej mierze ze swej strony poinformować, jeśliby były skłonne do prowadzenia drobnej sprzedaży kainitu.

Z podobną prośbą zwraca się c. k. krajowa Dyrekcya skarbu równocześnie do c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

Lwów dnia 6. czerwca 1895.

Jesienne premiowanie koni.

Tegoroczne jesienne premiowanie koni odbędzie się w Galicyi wschodniej, a mianowicie:

W Kołomyi 12. września, w Stryju 14. września, w Sokalu 16. września, w Gródku 18. września.

W każdej z powyżej wymienionych miejscowości będą premiowane klacze w kraju chowane, a to: 1. Klacze rozpłodowe ze źrebiętami, 2. młode klacze, 3. źrebice.

Jako nagrody państwowe będą rozdane:

Za klacze rozpłodowe ze źrebiętami: *a*) jedna nagroda pieniężna w kwocie 35 zł., *b*) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 zł., *c*) jedna nagroda pieniężna w kwocie 15 zł., *d*) cztery nagrody pieniężne w kwotach po 10 zł.

Za młode klacze: *a*) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 zł., *b*) jedna nagroda pieniężna w kwocie 14 zł., *c*) dwie nagrody pieniężne w kwocie po 10 zł.

Za źrebice: *a*) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 zł., *b*) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 zł., *c*) dwie nagrody pieniężne w kwotach po 10 zł.

Nadto będą rozdane w każdej z tych trzech kategoryj srebrne medale państwowe.

Warunki, pod jakimi premiowanie odbywać się będzie, są następujące:

A) Klacze od piątego roku wyżej i bez ograniczenia co do maksymalnego wieku, jak długo są zdrowe, silne i dobrze odżywione, mają posiadać własności dobrych klaczy rozpłodowych i winny być przedstawione komisyi ze źrebiętami ssącemi lub odłączonemi, które muszą być uznane za udatne; przytem należy udowodnić pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego albo od ogiera prywatnego licencyonowanego lub własnego.

B) Młode klacze, a to: trzechletnie niestanowione, czteroletnie stanowione albo niestanowione i pięcioletnie klacze własnej stadniny (des Gestütsschlages), ostatnie jednak pod warunkiem, jeżeli zostanie udowodnionem, że w roku premiowania zostały odstanowione przez ogiera rządowego, prywatnego licencyonowanego lub też przez ogiera własnego; klacze te muszą być dobrze odżywione i starannie chowane i muszą rokować, że będą dobremi klaczami rozpłodowemi.

C) Jednoroczne i dwuletnie źrebice muszą być przez właściciela dobrze odchowane i rokować dalsze pomyślne rozwinięcie się i wykształcenie, oraz że będą kiedyś dobremi klaczami rozpłodowemi.

D) Matki muszą być jeszcze przed ożrebieniem się, młode klacze przynajmniej od roku, a jednoroczne i dwuletnie od czasu ich urodzenia własnością ubiegającego się o nagrodę.

Młode klacze, które jako trzyletnie były w roku przeszłym premiowane, nie będą w roku bieżącym premiowane; natomiast cztero i pięcioletnie klacze premiowane w roku zeszłym, będą tylko w tym razie premiowane, gdy przedstawione zostaną już jako klacze rozpłodowe ze źrebiętami i jeżeli będą odpowiadać w zupełności warunkom poszczególnionym w punkcie *D*.

E) Każdy właściciel klaczy lub źrebicy premiowanej pieniężną nagrodą rządową musi się zobowiązać przez podpisanie rewersu, że ją jeszcze zatrzyma rok we własnej hodowli i przedstawi ją jeżeli będzie żyła w roku następnym komisyi w miejscu premiowania W razie niedotrzymania przyrzeczenia zawartego w rewersie, winien bez oporu zwrócić otrzymaną nagrodę pieniężną Zarządowi stadników rządowych w Drohowyżu.

Gdyby przedstawienie premiowanej klaczy komisyi na miejscu premiowania połączone było ze względu na znaczną odległość lub z innego ważnego powodu z wielkiemi trudnościami, winien właściciel takiej klaczy przysłać c. k. Zarządowi stadników rządowych w Drohowyżu świadectwo wydane przez Zwierzchność gminną, że klacz ta po upływie roku od czasu premiowania znajduje się w jego posiadaniu.

Ogłoszenie.

Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego w porozumieniu z Wydziałem Zjednoczonego gal. Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa podaje niniejszem do wiadomości, że w roku bieżącym urządzony będzie kurs praktyczny ogrodniczo-pszczelniczy.

Kurs ten odbywać się będzie we Lwowie od dnia 13. do dnia 26. września b. r. i obejmować będzie naukę o sadownictwie, warzywnictwie, przechowywaniu owoców i jarzyn, o bartnictwie, wyrabianiu napojów z owoców i miodu. oraz praktyczne pouczenia w sadzie, ogrodzie, pasiece i przy wyrobie napojów.

Przeprowadzeniem kursów zajęło się Zjednoczone gal. Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa

Na kurs ten przyjmowane będą takie osoby, które już dotąd w ogrodnictwie lub pszczelnictwie były zatrudnione, a więc ogrodnicy i pszczelarze, przysposabiający się na ogrodników i pszczelarzy, nauczyciele ludowi, tudzież włościanie. Przyjęci mogą być tylko ci, którzy umieją czytać i pisać.

Przyjęci na kurs obowiązani będą brać udział w wykładach i ćwiczeniach przez cały czas trwania tegoż, po ukończeniu zaś kursu winni poddać się egzaminowi, poczem otrzymają poświadczenie, że uczęszczali na kurs ogrodniczo-pszczelniczy we Lwowie.

Kurs będzie bezpłatny, nadto niezamożni kandydaci otrzymają na koszta utrzymania i podróży zapomogę od Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego, ci zaś uczestnicy kursu, którzyby sobie tego życzyli, mogą otrzymać od Zjednoczonego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa wspólne mieszkanie i żywność za złożeniem 20 zł. (dwudziestu zł.) na czas trwania kursu. Zapomóg będzie 15, udzielać je zaś będzie delegat Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gosp. kandydatom na to z sługującym po przybyciu na kurs do Lwowa.

Kandydaci na kurs zgłaszać się mają w Komitecie c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego (Lwów, ulica Słowackiego l. 8.)

Do podania własnoręcznie napisanego i zawierającego dokładny adres dotyczącej osoby dołączyć należy wiarogodne poświadczenie, potwierdzone przez miejscowego duszpasterza co do stanu, fachowego uzdolnienia i zamożności zgłaszającej się osoby.

Podania na kurs przyjmowane będą od dnia ogłoszenia najpóźniej do 5. września b. r.

Prezydyum Zjednoczonego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa ułoży regulamin, do którego wszyscy uczęstnicy obowiązani będą ściśle się stosować.

Lwów dnia 20. sierpnia 1896.

Z Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gosp.

Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa.

L. 63583. Aby hodowcom koni ułatwić korzystną sprzedaż koni skarbowi wojskowemu z pominięciem pośredników, odbędą się w Galicyi jarmarki na remonty w jesieni 1896 w następujących terminach i miejscowościach:

Grupa XIII.

w Kołomyi	23.	września	1896
„ Monasterzyskach	25.	„	„
„ Czortkowie	28.	„	„
„ Ludwipolu	30.	„	„
„ Tarnopolu	1.	październ.	„
„ Brzeżanach	3.	„	„
„ Przemyślanach	5.	„	„
„ Brodach	7.	„	„
„ Sokalu	9.	„	„

Grupa XIV.

w Stryju	15.	września	1896
„ Samborze	17.	„	„
„ Mościskach	19.	„	„
„ Mielcu	21.	„	„
„ Tarnowie	23.	„	„
„ Bochni	25.	„	„
„ Oświęcimiu	28.	„	„
„ Wadowicach	30.	„	„
„ Nowym Sączu	1.	październ.	„
„ Jaśle	3.	„	„
„ Sanoku	5.	„	„

Na tych jarmarkach będą zakupywane remonty dla kawaleryi, konie wierzchowe dla żołnierzy artyleryi i konie pociągowe dla artyleryi oraz konie zdatne do chowu w zakładach dla remont.

Remonty dla kawaleryi, konie wierzchowe dla żołnierzy artyleryi i konie pociągowe dla artyleryi muszą mieć ukończony 4-ty rok życia a nie powinny przekroczyć 7-go roku życia. Remonty dla kawaleryi muszą mieć najmniej 158 *cm*, konie wierzchowe dla żołnierzy artyleryi 155 *cm*, konie pociągowe 161 *cm* wysokości.

Konie przeznaczone do chowu w zakładach dla remont muszą mieć ukończony 3-ci rok życia, być szlachetniejszego pochodzenia, a ze względu na budowę ciała muszą rokować szczególnie dobry dalszy rozwój.

Lwów dnia 27. lipca 1896.

L. 66073. Wobec znacznego rozszerzenia się zarazy pyskowo-racicowej w graniczących z Galicyą powiatach Szląska austr. i ztąd zachodzącej obawy zawleczenia tej zarazy do kraju, c. k. Namiestnictwo zakazuje aż do odwołania wprowadzania do Galicyi zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz i świń) z całego Szląska austryackiego.

Wyjątkowo upoważnia się c. k. Starostwo w Białej do udzielania w poszczególnych wypadkach pozwoleń na

wprowadzanie zwierząt racicowych przez Bielsk do Biały, jednak tylko wyłącznie na natychmiastową rzeź.

Przekroczenia niniejszego zakazu, który wchodzi w wykonanie z dniem ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, karane będą według ustawy z dnia 24. maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51).

Lwów dnia 8. sierpnia 1896.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Plac Smolki l. 5.)

Lwów, dnia 21. sierpnia 1896.

Usposobienie spokojne. Rzepak i żyto poszły w górę.

Dziś notujemy za 100 kilogr loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·30	do	6·60
Żyto gotowe	4·90	„	5·20
Owies obroczny	5·80	„	6·30
Jęczmień	4·50	„	4·70
Rzepak	8·60	„	8·75
Lnianka	—·—	„	—·—
Groch	5·50	„	7·50
Wyka	4·—	„	4·20
Bobik	4·—	„	4·50
Hreczka	6·50	„	7·—
Kukurudza	5·10	„	5·50
Chmiel za 56 kilogr.	—·—	„	—·—
Koniczyna czerwona	—·—	„	—·—
„ biała	—·—	„	—·—
Koniczyna szwedzka	—·—	„	—·—
Tymotka	—·—	„	—·—
Spirytus loco stacye kolei gotowy	13·25	„	13·50
„ „ „ „ na termina	11·25	„	11·50

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki*.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.